

Siły bezpieczeństwa pozostają bezkarne

31 stycznia 2013

Egipt musi przeprowadzić niezależne i skuteczne śledztwo w sprawie śmierci setek demonstrantów od początku 2011 roku, jeżeli kraj chce odciąć się od naruszeń ery Mubaraka, mówi Amnesty International w briefingu opublikowanym z okazji drugiej rocznicy wybuchu „Rewolucji 25 stycznia”.

Briefing „Szerząca się bezkarność: Nadal nie ma sprawiedliwości dla demonstrantów zabitych w Rewolucji 25 Stycznia” opisuje wady śledztwa w sprawie osób odpowiedzialnych za śmierć około 840 protestujących podczas demonstracji, które zakończyły się 30 lat rządów represji Hosniego Mubaraka i doprowadziły do wyboru pierwszego w Egipcie prezydenta-cywiła. Co najmniej 6600 osób zostało rannych z powodu brutalnego tłumienia demonstracji przez siły bezpieczeństwa.

Ponadto co najmniej 12 osób zginęło podczas protestów od czasu objęcia urzędu przez prezydenta Mohameda Mursi.

Według informacji zebranych przez Amnesty International w Egipcie, podczas demonstracji siły bezpieczeństwa użyły przeciwko protestującym gazu łzawiącego, amatek wodnych, strzelb, gumowych kul i ostrej amunicji. W wielu przypadkach demonstranci nie stanowili dla funkcjonariuszy żadnego zagrożenia.

Żaden funkcjonariusz nie został skazany ani ukarany za zabicie lub zranienie protestujących.

– Prezydent Mursi wielokrotnie składał hołd tym, którzy zginęli w czasie „Rewolucji 25 Stycznia”, jednak nie podjęto skutecznych działań, by pociągnąć winnych do odpowiedzialności. W rzeczywistości dwa lata po wybuchu

rewolucji wydaje się, że siły bezpieczeństwa unikną kary za morderstwa – mówi Hassiba Hadj Sahraoui, Zastępczyni Dyrektora Programowego Amnesty International ds. Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

– Nie pociągając winnych do odpowiedzialności, prezydent Morsi robi niewiele, by odciąć się od dekady nadużyć i represji.

Sądy w Egipcie nadal uniewinniają funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. W niektórych przypadkach, uniewinnienie oparte było na braku dowodów lub stwierdzeniu, że oskarżeni korzystali z prawa do samoobrony, pomimo dobrze udokumentowanych dowodów, że policja używała nadmiernej siły i śmiertelnej broni, kiedy nie było to konieczne.

Ponadto wyroki skazujące prezydenta Hosni Mubaraka i jego ministra spraw wewnętrznych Habib El Adly za współudział w zabijaniu protestujących został uchylony przez sąd kasacyjny 13 stycznia, otwierając drogę do ich ponownego rozpatrzenia.

Według krewnych i prawników, z którymi rozmawiała Amnesty International, uniewinnienia wynikają z niedociągnięć w procesie gromadzenia dowodów – materiału wideo, raportów medycznych i sądowych, ekspertyz balistycznych.

Inne istotne informacje, takie jak zapisy łączności telefonicznej pomiędzy urzędnikami bezpieczeństwa, rejestry sił bezpieczeństwa oraz ewidencji broni i amunicji dostarczonych funkcjonariuszom, nie zostały udostępnione przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Funkcjonariusze policji byli zaangażowani w samo śledztwo, co rodzi obawę, że mogą manipulować dowodami i informacjami, aby chronić swoich kolegów i współpracowników.

Wkrótce po objęciu władzy w czerwcu 2012 roku, prezydent Mursi ustanowił komisję badającą okoliczności morderstw i przemocy wobec protestujących, które miały miejsce przed objęciem przez niego urzędu. Powołał również nowego prokuratora, który

zobowiązał się do przeprowadzenia nowego śledztwa i procesów, jeśli nowe dowody wyjdą na jaw.

Krewni zabitych powiedzieli Amnesty International, że zostali poproszeni o przedstawienie nowych dowodów i że kilku świadków było zastraszanych.

– Utworzenie komisji to dobry pierwszy krok do przodu, ale żeby doszło do prawdziwej zmiany, raport musi zostać upubliczniony a luki w śledztwie wypełnione. Ofiary i całe społeczeństwo mają prawo do pełnej prawdy – podkreśla Hassiba Hadj Saharaoui.

Dziesięć osób zginęło w starciach między zwolennikami i przeciwnikami prezydenta Mursi w nocy z 5 na 6 grudnia 2012 rok. Siły bezpieczeństwa nie interweniowały i nie obroniły protestujących przed przemocą.

– Prezydent Mursi musi urzeczywistnić swoje obietnice i wykazać wolę polityczną wymierzenia sprawiedliwości za naruszenia praw człowieka popełnione przeciwko protestującym, zapewniając, że winni na wszystkich szczeblach, niezależnie od rangi czy przynależności politycznej, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Tylko wtedy będzie w stanie odciąć się od spuścizny naruszeń praw człowieka i uniknąć dalszych zabójstw protestujących – mówi Hassiba Hadj Saharaoui.

Źródło: [Amnesty International Polska](#)